



Zapowiedź wycofania części wojsk USA z Niemiec

Artur Kacprzyk

15 czerwca br. prezydent USA Donald Trump potwierdził wcześniejsze doniesienia prasowe o planowanej redukcji amerykańskiej obecności wojskowej w Niemczech z ok. 34,5 tys. do 25 tys. żołnierzy. Decyzja jest pochodną sporów amerykańsko-niemieckich, ale godzi w prowadzoną przez administrację samego Trumpa i NATO politykę odstraszania Rosji. Choć dokładny sposób i termin wykonania tego planu nie są jeszcze znane, to jego ogłoszenie i groźba osłabienia amerykańskiego potencjału wojskowego w całej Europie już potęgują napięcia transatlantyckie.

Z czego wynika decyzja Trumpa?

Zgodnie z ostatnimi wypowiedziami i [wcześniejszymi groźbami](#) Trumpa wycofanie części wojsk z Niemiec jest reakcją na zbyt wolne zwiększanie niemieckich wydatków obronnych. Według szacunków NATO wzrosły one w latach 2014–2019 z 1,18% do 1,38% PKB (z 39,3 mld do 49,7 mld dol., wg cen stałych z 2015 r.), ale Niemcy są dalekie od osiągnięcia poziomu co najmniej 2% PKB. Deklarują, że dojdzie do tego najwcześniej w 2031 r., chociaż państwa NATO zobowiązały się w 2014 r. do dążenia do realizacji tego celu do 2024 r. Trump wykorzystuje też kwestię obecności wojskowej do wywierania presji na Niemcy i UE w sprawach handlowych. Zapowiedź wycofania wojsk tuż przed listopadowymi wyborami prezydenckimi w USA zdaje się ponadto wynikać z chęci zademonstrowania wyborcom, że Trump wywiązuje się z obietnic obrony interesów USA i zmniejszenia zagranicznej aktywności wojskowej.

Czy planowana redukcja wpisuje się w amerykańską politykę obronną?

Redukcja amerykańskiej obecności wojskowej w Europie byłaby sprzeczna z trwającymi [działaniami na rzecz jej odbudowy](#) po wielu latach cięć (obecnie wynosi ok. 70 tys. żołnierzy). Administracja Trumpa uznaje Rosję za drugiego po Chinach rywala

strategicznego USA. Dlatego zwiększyła rozpoczęte przez Baracka Obamę rotacje sił na wschodnią flankę NATO, ale i wzmocniła stałą obecność wojskową w Niemczech. USA finalizują rozlokowanie w tym kraju jednostek liczących ok. 1,5 tys. żołnierzy (już utworzono po batalionie obrony powietrznej i artylerii raketowej). Amerykańscy dowódcy wojskowi uważają Niemcy za dogodny centrum obecności wojskowej USA na kontynencie, o kluczowym znaczeniu dla projekcji siły w Europie i jej sąsiedztwie (Bliski Wschód, Afryka). Decyduje o tym rozbudowane zaplecze infrastrukturalne (logistyczne, szkoleniowe) oraz dogodna lokalizacja geograficzna.

Co będzie rzutować na realizację decyzji Trumpa?

Pentagon będzie najprawdopodobniej starał się dokonać redukcji w sposób jak najmniej dotkliwy dla zdolności wojskowych USA, w tym poprzez przebazowanie jak największej liczby żołnierzy do innych państw NATO. Relokację sił w Europie utrudnią jednak związane z nią wysokie koszty i potrzeba przygotowania przez sojuszników odpowiedniej infrastruktury do ich przyjęcia – zwłaszcza w razie nacisku Trumpa na szybkie wycofanie sił z Niemiec (wg niepotwierdzonych doniesień do końca września). Utrudniać i spowalniać realizację planów Trumpa może Kongres. Spotkały się one z krytyką ze strony zarówno Demokratów, jak i znacznej części

KOMENTARZ PISM

Republikanów. W razie wygranej Joe Bidena w listopadowych wyborach należy się spodziewać, że nowa administracja zatrzyma wycofywanie sił z Niemiec. Może też starać się odwracać skutki redukcji już podjętych do tego czasu.

Jakie mogą być polityczne konsekwencje wycofania sił USA dla NATO?

Dla wielu sojuszników decyzja Trumpa stanowi [kolejny przejaw](#) jego gotowości do unilateralnych działań godzących w bezpieczeństwo Sojuszu oraz sprowadzania wagi NATO dla USA do kwestii finansowych. Konsekwencją narastania napięć transatlantyckich mogą być kolejne próby wzmocnienia [współpracy obronnej w Europie](#) w opozycji do USA i oderwaniu od NATO. Podziały w NATO mogą w dłuższym okresie utrudnić wypracowanie konsensu co do dalszej [adaptacji](#) Sojuszu do zagrożeń i wyzwań, w tym ze strony Rosji. Niemniej państwa Sojuszu prawdopodobnie wstrzymają się od bardziej radykalnych posunięć przed wyborami w USA w nadziei na wygraną Joe Bidena i zmianę w polityce USA. Członkowie NATO i sekretarz generalny będą też starali się podjąć z

bieżącą administracją dialog nt. ograniczania negatywnych skutków realizacji postanowienia o wycofaniu wojsk z Niemiec.

Co to oznacza dla Polski?

Oslabienie amerykańskiego potencjału wojskowego w Europie i współpracy wielostronnej w NATO ograniczyłyby możliwość wsparcia [wschodniej flanki](#) w razie konfliktu, w tym szybkiego [przerzutu dodatkowych sił z USA](#). Realizacja wymierzonych w Niemcy działań Trumpa może więc najbardziej dotknąć Polskę i inne państwa flankowe, które wydają 2% PKB na obronność. Możliwe, że USA zaproponują przeniesienie części wycofywanych sił do Polski – w ramach realizacji porozumienia dwustronnego z 2019 r. lub dodatkowo w stosunku do jego postanowień. Choć Polska wielokrotnie podkreślała, że nie dąży do zwiększenia amerykańskiej obecności wojskowej na jej terytorium kosztem Niemiec i innych sojuszników, to w obecnej sytuacji takie przesunięcie pomogłoby w zachowaniu jak największych sił USA w Europie i minimalizowaniu negatywnych skutków działań Trumpa dla całego NATO.